Nr. 247. Lwów, Czwartek dnia 7. Września 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz. 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł. 70 ct.)
Pół. 10 k. 80 h. (5 zł. 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h. (1 zł. 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h. (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.)

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsca 20 h (10 ct.)
Nadesłane za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h (30 ct.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kronice za jeden wiersz 1 korona (50 ct.)
Rękopisów nie zwraca się.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie:	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne.	Wschód słońca o 5 g. 32 m.
Dziś: R giny Panny.	Wartołomeja.			Zachód słońca o 6 g. 22 m.
Jutro: Narodzenie N. M. P.	Adryany M.			Barometr. 772. Pogoda.
Pojutrze: Gorgonjusza M.	Pymona Prep.			

W sprawie szczepień ochronnych przeciw cholerze.

Wykazaliśmy już, że szczepienie ochronne przeciw cholerze jest metodą, wypróbowaną już w masowych szczepieniach, obejmujących kilkaset tysięcy osób, metodą naukowo uzasadnioną, której wyniki doświadczalne sprawdzić można u każdej osoby szczepionej. W jednym z ostatnich numerów warszawskiej „Medycyny“ ogłasza dr. Karwacki ciekawe spostrzeżenia co do sztucznego uodpornienia organizmu przeciw cholerze za pomocą szczepień ochronnych. Oto upuszczał on osobom szczepionym zapomocą bańki ciętej nieco krwi i badał, jak surowica krwi tych osób zachowuje się względem wibrjonów cholerycznych. Okazało się, że po dwukrotnem szczepieniu siła bakterjobójcza surowicy dochodzi do 10.000 jednostek, to jest, że jedna dwudziestotysięczna część grama, czyli j e d n a tysięczna część kropli tej surowicy wystarcza do zniweczenia całego grama gęstej zawiesiny wibrjonów cholerycznych, podczas gdy u człowieka nieszczepionego w niektórych tylko wypadkach surowica posiadała własności zabijania i niweczenia wibrjonów, ale i w tych wypadkach siła bakterjobójcza krwi była kilka tysięcy razy słabsza, niż u osób szczepionych. Metoda szczepień ochronnych przeciw cholerze jest więcej naukowo ugruntowaną, niż szczepienie przeciw ospie, a wobec dotychczasowych wyników tej metody tylko ignorancja może oponować przeciw jej upowszechnieniu.

Podnieść zresztą trzeba, że szczepienia te, wykonane należycie, nie powodują zgoła żadnych ujemnych następstw dla zdrowia z wyjątkiem krótko trwającej reakcji, która jest bez porównania mniej dokuczliwą, niż następstwa bezpośrednie po szczepieniu ochronnem przeciw ospie.

Obliczmy teraz przypuszczalne korzyści masowego szczepienia na wypadek epidemji cholery we Lwowie. Jakkolwiek wszyscy gorąco pragniemy, aby nas ominęła zaraza, jednak przezorność nakazuje przewidywać i najgorsze możliwe następstwa i być na nie przygotowanym. Dotychczasowe epidemje cholery nie przekraczały 5% chorobowości, czyli że na 100 osób najwyżej 5 osób na cholerę zapadło. Na 160.000 (okrągłą cyfrą) mieszkańców Lwowa wypadałoby zatem podczas najsroższej epidemji cholery 8000 chorych. Śmiertelność z cholery, miernie zjadliwej, wynosi około 50%, zatem z pośród 8000 chorych we Lwowie mogłoby 4000 osób życie postradać.

Przypuśćmy teraz, że masowe szczepienie ochronne przed wybuchem epidemji we Lwowie objęło ósmą część ludności, więc 20.000 osób. W takim razie z tych 20.000 osób szczepionych według dotychczas otrzymanych statystycznych wyników szczepienia ochronnego, zachoruje tylko piąta część tej liczby, jaka na 20.000 nieszczepionych wypada, a zatem zamiast 5% tylko 1%, czyli zamiast 1000 osób zachoruje tylko 200 osób. Przeto zaszczepienie ochronne 20.000 osób wybawi od zapadnięcia na cholerę 800 osób!

Z 200 osób szczepionych, które mimo to zapadną na cholerę przeważna część wyjdzie z niej zwycięsko, gdyż według danych statystycznych śmiertelność u szczepionych czterokrotnie się zmniejsza. Gdy więc z 200 nieszczepionych chorych zemrze 50%, czyli 100 osób, z 200 szczepionych chorych zemrze na cholerę tylko 25 osób.

Gdyby się nie przedsiębrało szczepienia, to z pośród 20 000 osób, przypuszczając 5% chorobowości, zachorowałoby 1.000 osób, a z tej liczby zmarłoby 50%, czyli 500 osób. Po zaszczepieniu 20.000 osób zachoruje tylko około 200 osób, a zemrze około 25 osób, przeto szczepienie ochronne oszczędzi w bilansie strat 800 zachorowań na cholerę i 475 zgonów.

Atoli mniejsza liczba chorych na cholerę, to i mniejsza liczba ognisk zarazy, a wobec tego wnosić można, że zaszczepienie 20.000 osób wpłynęłoby znakomicie na ogólny procent chorobowości nawet i u osób nieszczepionych. Tu już nie mamy podstaw do rachuby prawdopodobieństwa, ale jeśli zważymy, że każdy chory na cholerę już w okresie utajenia choroby, zanim jeszcze ulegnie chorobie, roznosi zarazki choleryczne, to przyznać musimy, że 800 chorych mniej lub więcej nie jest rzeczą obojętną dla szerzenia się epidemji. Człowiek, zaszczepiony przeciw cholerze, ma w swym ustroju znakomity aparat desinfekcyjny, niweczący wibrjony, które się do przewodu pokarmowego przedostały. Bez przesady tedy spodziewać się można, że liczba zasłabnięć co najmniej o czwartą część się obniży wskutek szczepienia masowego, czyli, że przy najgroźniejszej epidemji zamiast 8.000 zachoruje tylko 6.000 osób.

Kogoby denerwowały zbyt wysokie cyfry przypuszczalnej chorobowości i śmiertelności maksymalnej, ten według upodobania może je zredukować.

Suum cuique.

Berlin 2/IX. 1905.

Przed zamkiem cesarskim, niby osobna dzielnica, widnieje pomnik Wilhelma I. Cesarz na koniu, konia prowadzi bogini zwycięstwa, otacza ich piedestał tłum postaci a to wszystko otoczone znowu kolistą kolumnadą z osadzonemi w galopie kwadrygami po lewej i po prawej. Zdaje się, że w powietrzu rozlega się jeszcze hymn, którego musieliśmy się kiedyś w szkołach pruskich uczyć na pamięć:

Ave caesar imperator,
Barba Blanca triumphator,
Der du Welschland Macht besiegt...

Ale ten tytuł „Siwobrody“ istniał tylko do czasów wnuka. Umarł „*Der Greise*“, krótko panował „*Der Weise*“, i nastąpił „*Der Reise*“ z domyślnikiem „*Kaiser*“, jak melancholizują ironicznie niemcy. Ten postanowił „*hoechstselbst*“, że zamiast „*Barba Blanca*“ ma być „*Der Grosse.*“ Czy wielkość jego polega na tem, że miał Moltkego i Bismarcka? Historyk powiedziałby: może. Wilhelm Hohenzollern powiedziałby: nie. Bo przecież przed trzydziestu pięciu laty Moltke zaśmiał się, że królewska odpowiedź, dana posłowi francuskiemu, brzmiała jak „szamada“, czyli sygnał cofania się, Bismarck zaś wnuk czem prędzej uszczęśliwił odpoczynkiem. Z tymi tytułami i hasłami dzieją się dziwne rzeczy! „*Suum cuique*“ i Września, „*Viribus unitis*“ i obstrukcja parlamentarna, „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się“ i secesja socjalistów żydowskich w Galicji a przewidywana secesja socjalistów rusińskich. Natomiast berliński „*Kleines Theater*“ — wielka sztuka! Max Reinhardt od dnia 1. października 1901 r. do dnia 31. sierpnia 1905 r. rozwijał skrzydła dyrektorskie, aż wybujał lotem orła. „Genjusz kierowniczy“ szepczą niemcy, aczkolwiek zupełnie nie biją oklasków. Kiedy podziwiałem inscenizację Gorkiego „Na dnie“, przypomniało mi się inauguracyjne przedstawienie Solskiego w Krakowie. Pawlikowski zaczął i skończył „Zemstą“ Fredry. Solski zaczął „Weselem.“ Niechby on jednego nauczył swoich aktorów, niechby ich nauczył — mówić! Grają bajecznie, rozmach, jak z bicza trzasnął, ale bełkocą, że nic prawie nie mogłem zrozumieć, choć przecież prawie całe „Wesele“ umiem na pamięć... *Suum cuique*... Idąc na to przedstawienie sądziłem, że będę świadkiem rzeczy, która ze względu na Warszawę przestała już być aktualną... *Suum cuique*... Nie! Objechałem całą Galicję, patrzyłem na różne gniazda Sokole, zaglądałem do tylu dusz... I widzę ich, widzę w zaranny świt skamieniałych u okna... Poglądają, ale nie w stronę Krakowa... Poglądają w stronę Warszawy... „Ażeby to była prawda“... Słychać tętent, huk pękających bomb, strzały brauningów, krzyk zbuntowanej młodzieży... „Ażeby to była prawda“... Tu i ówdzie rwą się serca do jakiegoś czynu, drżą ręce... „Ażeby to była prawda“... Jasiek, gdzie twój Złoty Róg?... Panie Włodzimierzu, kędy się podziała twoja misja?... Młoda Polsko, milczysz?... „Aby to była prawda, że kiedy Galicja święci Wesele, tam kędyś działo się tyle“... *Suum cuique*... Lezie Chochoł... Powyjmuj im kosy z rąk, dmuchnij w nos... phy... Tańcuj, szopa, i nie poglądaj w stronę Królestwa...

Bo tam akurat za „zezwoleniem jenerał gubernatora“ ma się odbyć nowy wiec rodzicielski na temat „być, albo nie być“ szkole rosyjskiej. U drzwi każdy przedstawi „dowody“, że ma dzieci, ile ma dzieci, do jakich szkół chodziły te dzieci... Pan jenerał gubernator jest jak Salomon sprawiedliwy, kto nie ma dzieci, ten w sprawie szkolnej powinien milczeć; kto zaś ma dzieci, lecz jest innego zdania, niż p. jenerał-gubernator, ekscelencja Popiel, Straszewicz i Szymon Askenazy, tego nie tylko nie wpuszczą na wiec, ale usuną za granicę... „Jest wskazane“, jak mówią w Galicji, aby to był wiec „lojalnych“ ojców. Pan Wojciech Górski ogłasza, że otwiera szkołę z polskim wykładem! No, prócz nauk historyczno-matematyczno-przyrodniczych... Cóż tam, u licha ciężkiego, zostało jeszcze?... Pomysł znakomity... *suum cuique*! Ale co tam! Używaj duszo w podróży...

Bo oto podwoje berlińskiej secesji się rozwarły. Patrz, Max Klinger! Na wystawie Edwarda Schulte'go królowała jego „Delegacja“. Oto niewiasta leży na wybrzeżu morskiem a do niej idą delegaci: flamingi, jakieś mistyczne kruki.. Ta piękna niewiasta w stroju nagich przywodzi na myśl Krzysińską... Prawdopodobnie tak samo leżała, kiedy 1897 roku zjawili się u niej delegaci warszawskiej konserwy ze znanym Zygmuntem na czele, aby z nią pomówić o „kwestji polskiej“... Ale kiedy krakowski Zygmunt „bije“, warszawski Zygmunt został fatalnie „pobity“ a raczej pobity został jego pomysł... Baletnica ułożyła usta we „wdzięczny“ niemal Sienkiewiczowski „ciup“ i zapytała z mądra frant: „Sianowni panowie, se-ksa kwestyja polska?“... *Suum cuique*... Już człeka znowu opanował dur wspomnień... Zgiń, przepadnij! Hulaj dusza w podróży...

W Secesji Ferdynand Hodler ma swój pokój. I Gustaw Klimt ma swój pokój. Hansa Tomy „Portret własny z Śmiercią“ jest bądź co bądź parafrazą pomysłu Boecklinowskiego. Rudolf Jettmar wpadł na pomysł oryginalnego rysowania ciał, unoszących się w powietrze. Kiedy jego poprzednicy nie wiedzieli, jak kształtować w takich

wać do połowy, do czwartej, czy dziesiątej części i według tego obliczenia powyższe zredukować.

Gdybyśmy jednak za podstawę obliczeń wzięli tylko bardzo łagodną epidemję, gdybyśmy przypuścili, że chorobowość wyniesie tylko 0·5%, że w całem mieście ma zachorować na cholerę tylko 800 osób, to i w takim razie zaszczepienie 20.000 osób uratowałoby w tym wypadku od zachorowania 200 osób a od śmierci 48 osób.

Koszt szczepienia 20.000 osób wyniósłby najwyżej 20.000 koron. W razie najgorszym, to jest w razie bardzo ciężkiej epidemji za każde 40 koron uratowałoby się od zachorowania na cholerę 4 osoby i od śmierci na cholerę 1 osobę.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, co wydać musi gmina na każdy wypadek cholery, ile kosztuje delożowanie otaczających chorego osób, utrzymanie chorego w szpitalu a osób delożowanych w domu izolacyjnym, desinfekcja mieszkania i ruchomości itd., to nie będziemy wątpili, że gmina, wydając na szczepienie ochronne 20.000 kor. zaoszczędzi w razie wybuchu epidemji kilka razy więcej wydatków, nie doliczając do tych zaoszczędzonych wydatków kapitału, który reprezentuje uratowanie zdrowia i życia tylu mieszkańcom.

Naturalnie, że gdyby epidemja we Lwowie się nie pojawiła w ciągu roku, co daj Boże, wydatek na szczepienia ochronne na nicby się nie przydał, chyba na to, że śród mieszkańców miasta obudziłby poczucie większego bezpieczeństwa zdrowia, co już nie da się obliczyć na korony, ale niewątpliwie jest nie małym zyskiem.

Zresztą, jeśli wszyscy asekurujemy mienie od klęski ogniowej a i gmina spore sumy na ten cel łoży, nie żałując wydatku, gdy pogorzel się nie zjawi, to i dla asekuracji zdrowia i życia mieszkańców wydatków żałować nie można, bo zdrowie i życie ludzkie jest najcenniejszem bogactwem.

Przypuściliśmy, że zaszczepi się we Lwowie 20.000 mieszkańców. Ponieważ nie może w tej sprawie być zastosowany żaden nakaz, lub przymus, w rzeczywistości daleko mniej osób poddałoby się szczepieniu, zapewne 1.000 lub 2.000 osób, więcej światłych i wierzących w dobrodziejstwa zdobyczy naukowych. Wydatek więc gminy na cele szczepień ochronnych byłby w rzeczywistości minimalny, a możnaby go nawet pokryć, gdyby się za szczepienie przyjmowało od osób zamożniejszych pewną opłatę.

Na razie więc wystarczyłoby na koszt szczepienia wyasygnować paręset koron a w miarę zgłoszeń sprowadzać dalsze zapasy szczepionki. Wyznaczywszy dla osób, mogących i chcących płacić za szczepienie bardzo niską taryfę, np. 5 koron, uzyskałoby się tą drogą fundusze na dalsze zapasy szczepionki. Ze względu na tę okoliczność i na potrzebę ścisłej ewidencji szczepionych, ze względu także, że sama metoda szczepienia wymaga podręcznych urządzeń laboratoryjnych i jak najskrupulatniejszej aseptyki, gmina musiałaby na ten cel wyznaczyć osobny lokal stosowny i osobny personal lekarski.

Jeżeli w takiej Japonji niedawno dopiero zdobytej dla kultury europejskiej, setki tysięcy osób poddaje się szczepieniu ochronnemu przeciw cholerze, spodziewać się godzi, że u nas nie mniejsza okaże się gotowość do korzystania z postępów nauki a jeśli Lwów da pierwszy do tego przykład w kraju i w całem państwie, zapisze się zaszczytnie w historji obecnej epidemji cholery.

Listy z caratu.

(Od naszego korespondenta).

Petersburg 2. września. Telegramy przefiltrowane przez cenzurę robią z zawartego pokoju wielkie zwycięstwo nietylko już dyplomacji rosyjskiej, ale niemal i armji. Na odwagę i prawdę zdobył się jednak że stary Suworin, wydawca „Nowego Wremieni". Przyznaje się on do porażki i do hańby. Czy na długo starczy mu skruchy, trudno przepowiedzieć, nazbyt przywykł on siać nienawiść, na zbyt ukochał imponowanie brutalną siłą.

Widziałem dzisiaj jednego z przywódców ruchu wyzwolenia. Był zupełnie przygnębiony. Pragnął on dla dobra swego kraju zupełnej, ostatecznej porażki i na lądzie.

Wszak teraz, mówił mi, reakcja weźmie nahajkę do ręki i nie będzie się już niczem krępować.

Zapewne już wiecie, że w mieszkaniu prof. Milukowa aresztowano przedstawicieli różnych związków liberalnych. W liczbie aresztowanych był prof. Brandt, nienależący zresztą do żadnej organizacji. Jego wypuszczono, resztę zaś trzymają dotąd, a w liczbie ich jest i prof. Gordiejenko cieszący się znaczną popularnością śród młodzieży.

Trepow kryje się z tem, w jakiem więzieniu zostali zamknięci, z obawy, ażeby nie ułatwiono im ucieczki, chociaż stanowczo można powiedzieć, że ani jeden z aresztowanych nie zechciałby z takiej sposobności skorzystać. Są to ludzie posiadający dostateczną dozę cywilnej odwagi do bronienia swoich przekonań. W dzisiejszym numerze gazety „Ruś" został zamieszczony urywek z protokołu komitetu dla spraw włościańskich. Było to ostatnie posiedzenie pod przewodnictwem Wittego, po którem komitet został skasowany, a Witte usunięty od spraw państwowych. Jermołow, były minister rolnictwa rozwinął dyskusję na temat o przyczynach rozruchów agrarnych i wskazał, że przyczyną istotną jest komunistyczne władanie ziemią, rosyjska „obszczyna". Bardzo energicznie zaoponował mu Piotr Siemionow, jeden z nielicznych już mohikanów reformy włościańskiej 1861 roku. W dyskusję wdał się i Witte, i z właściwą mu dosadnością oświadczył, że to, co się w kraju dzieje jest rezultatem usilnych starań rządu, który już dwa pokolenia zdążył wychować w zasadach nieposzanowania prawa, nieposzanowania cudzej własności. Do jakich katastrof doprowadzi ten system rządzenia, trudno przewidzieć, ale że one nastąpią, wątpić nie podobna. Były to prorocze słowa Wittego, a nie podobały się tak mocno, iż tegoż dnia został podpisany ukaz o zniesieniu komitetu.

Dano mi dość ciekawą wiązankę dokumentów, dotyczących zjazdu delegatów komitetów giełdowych i przemysłowców w Moskwie, jaki odbył się na dwa dni przed zjazdem ziemców i przedstawicieli miast. Na zjeździe tym i ten, najbardziej zdawałoby się konserwatywny i dobrze karmiony przez biurokrację, pierwiastek społeczny, stał się radykalnie niebezpiecznym w oczach administracji. Naczelnik policji miejskiej wymógł na prezesie giełdy moskiewskiej, ażeby giełda odmówiła swej sali na posiedzenia.

Najdenow, prezes komitetu, uległ presji i zamknął drzwi giełdy dla członków zjazdu, a przytułek znaleźli oni dopiero u jednego ze starowierców p. Riabuszyńskiego. Ku wiecznej rzeczy pamięci, bez komentarzy zanotowano że fakty w protokole, w którym jednocześnie odsądzono od czci i wiary projekt przedstawicielstwa narodowego, wypracowany przez Bułygina.

Kwestja szkół stanęła znowu na ostrzu noża. Za dwa tygodnie powinny zacząć się wykłady, a władze nic a nic nie widzą i nie przewidują, co się stanie. Od obrotu sprawy szkolnej zależeć będzie bardzo wiele.

Listy z kraju.

Tarnobrzeg. (*Uroczystości kościelne. — Obawa przed cholerą. — Wścieklizna*). W rocznicę koronacji obrazu NP. Marji Dzikowskiej odbędzie się tu przy klasztorze OO. Dominikanów uroczysta misja odpustowa. Trzydniowe nabożeństwa, rozpoczęły się 5. bm., a potrwają do 8.

Ludność tutejsza mocno jest zaniepokojoną z powodu pojawienia się cholery w ościennym powiecie mieleckim, zawleczonej przez flisaków, zwłaszcza, że wielu flisaków zamieszkuje wsie okoliczne Tarnobrzega. Dotychczas jednak nie posłyszano ani o jednym wypadku zachorowania w tym powiecie. Natomiast pojawiła się tu epidemiczna wścieklizna u psów. W samem mieście zgładzono kilkanaście wściekłych lub

---

wypadkach mięśnie ciała, on im nadał, że się tak wyrażę „napięcie drążkowe"; tak wygląda gimnastyk, gdy dźwiga się w górę, trzymając się drążka. Tedy oko cieszy się efektem rzeczywistego dźwigania się w powietrze. *Suum cuique!* Całą noc śniło mi się, że ulatuję w powietrze; zaprosiłem kolegę Kadera, aby zbadał stosunek „duszy do takiego wznoszenia się w powietrze — ze stanowiska chirurgicznego"... dodaję, aby nie było nieporozumień, że zaprosiłem rzeczywiście tylko we śnie, bo na jawie jest on zbyt zajęty zaciąganiem osobistych długów, aby Kraków miał porządną klinikę — i jeszcze go skarżą... Powyjmuj im kosy z rąk, powyjmuj im dzielność z serc i wtedy dopiero niech „społem" idą... *Suum cuique*... I znowu człowieka niby rój natrętnych komarów osiadły te wspomnienia... Precz, hulaj duszo, kiedyś się machnęła w świat!

Hodler dał obraz p. t. „Wybraniec". Sześć dziewiczych Aniołów tworzy pobożne półkole a w pośrodku mała dziecina, złożywszy ręce i przymknąwszy oczęta, modli się. Anioły czynią różne zapewniające gesty a maleństwo coraz żarliwiej składa ręce i zamyka oczy. Jedna twarz nad tem maleństwem wygolona, jak warszawski Popiel, druga postać czyni ruchy ugodowe jak warszawski Straszewicz, trzecia kalkuluje rękami jak warszawski historyk Askenazy, czwarta twarz jest tak wymowna, jak „memorjał 43", piąta niczem „Goniec Poranny i Wieczorny" z kierunkiem wszechpolskim a szósta jest lojalnie oburzona. Lecz czy to warszawskie maleństwo w liczbie 25.000 zamknie oczęta i złoży posłusznie ręce z nastaniem nowego roku szkolnego?... Powyjmuj mu proklamacje z rąk, powyjmuj mu list Brandesa z rąk, powyjmuj mu...

Uciekam z sali Hodlera. Lezie za człowiekiem przez kraje i miasta orszak mar, kładzie mu się w poprzek na najwspanialsze widoki, rękami widmowemi zakrywa słońce, Berlin, Klimta, Hodlera...

Tam Klinger, wielki Max Klinger! Oto jego kartony trojańskie. Serce Troi w Berlinie, Schliemann złożył to wykopaliskowe serce w „Museum fuer Voelkerkunde". Nie, on to serce przepołowił i część drugą złożył w Muzeum Otomańskiem Konstantynopola. Schliemann jest bożyszczem Ateńczyków, choć umarł i może dlatego, bo nierychło znajdzie się Schliemann Wtóry. I Klinger kocha Troję. Więc patrzmy na wszystko, co tu jest Klingera! Oto i rzeźby jego marmurowe. Pierwszy Liszt; włosy tworzą okole Sfinksa z Gizeh. Drugi Fryderyk Nietsche; czoło jak podniesienie przyłbicy, rzekłbyś warstwa czoła podwójna — on ma dwa czoła! Trzeci — Jerzy Brandes.

Więc go nareszcie widzę! To ten Brandes, który napisał „Kochane dzieci"... I pisał dalej: Przyrównano waszą walkę do dziecięcej krucjaty. Ale ja wam mówię, ja, historyk, że wtedy dziatwę prowadziły gromady rozfanatyzowanych mnichów a dziś wy, bohaterskie dzieci, macie arcybiskupa przeciw sobie... Walczcie dalej, aż zwyciężycie, wiedzcie też, że serca wszystkich szlachetnych biją dla was szacunkiem. Idźcie w bój, kochane dzieci, zwyciężyć musicie, bo zbiorowa wola, wielka wola!... *Suum cuique*, to się wam należy! Zbudziło się w was niepodległe serce, jeśliście się rzeczy epokowej, mali przodownicy, kochane dzieci..

Czy ten list obiegnie wszystkie miasta, miasteczka i wsie Królestwa Polskiego? Czy polska dziatwa i polscy rodzice nie zarzucą odpowiedziami duńskiego Arystydesa? Czy ta odezwa Brandesa nie jest najpiękniejszem dziełem jego pióra? On, który kreślił historję historji, dziś żywemu życiu rzuca żywe słowa! Czy słyszeliście, aby współczesny badacz, bodaj nawet polski badacz, tak wołał namiętnie: niech żyje Polska, niech żyje Wolność, niech żyje Walka o Wolność!?... *Suum cuique*...

Nie, ta cała podróż na nic, to chodzenie po muzeach na nic, to wchłanianie w siebie Europy na nic, póki Polska będzie w świecie żywych „ein laestiger Auslaender", póki rzeczywiście nie nastąpi wielkie SUUM CUIQUE...

Dlaczego serce tak drży z powodu onego wiecu rodzicielskiego, który się ma odbyć niebawem w Warszawie? Przecież młodzież wytrwa przy swojem, to wiem, niezbicie wiem... Tylko będzie mi wstyd, że zwiększy się liczba rodzicielskich „43", dla których odezwa Brandesa jest już z góry przygotowanym policzkiem... Tylko mi żal, że w takiej Norwegji narodowa wola w sprawie zasadniczej zagrzmiała jednogłośnie a u nas.. Tylko mi ciężko, że „kiedy tam dzieje się tyle", człowiek gapi się na Wilhelma Wielkiego... na dzieła Klimta, Hodlera...

Niekiedy to *Suum Cuique* przybiera kształt nieproszonego paszportu...

Ależ, zawołam jak jeden z bohaterów „Kordjana": starcze, i ja mam dzieci! Dlaczego nie puszczacie mnie na wiec ów rodzicielski? Dlaczego po wiecu 19 go lutego rozmaitych ojców pozamykano, porozganiano... Ma tedy powstać jednodniowa fabryka nowej woli narodu pod hasłem *Suum Cuique*...

Czyżby jednak ugoda i tym razem miała ponieść klęskę?

Kto wie. Bo Warszawa — to dziś — wielka rzecz.

Andrzej Niemojewski.

podejrzanych, a w pobliskiej wsi Mokrzyszowie wściekła się krowa, pokąsana przez psa, którą również ubito. Odnośne władze zarządziły ostrą kontumację.

KRONIKA.

Sejm galicyjski zwołany zostanie w poniedziałek na parotygodniową sesję. Rada państwa zbierze się z końcem września na dwutygodniową sesję, a zimowa sesja zwołaną zostanie z końcem listopada. Wydział krajowy poczynił już wszystkie przygotowania na Sejm galicyjski.

We Lwowie.

— **Sprawa taniego mięsa**. Sprzedaż tańszego mięsa prowincjonalnego, rozpocznie się dziś. Przyczyną tego opóźnienia oraz niedojścia do skutku pierwotnie rozpoczętych pertraktacyj gminy z kilku rzeźnikami z prowincji było to, że lwowscy pośrednicy dowiedzieli się o szczegółach zamierzonej umowy i ofiarowali owym rzeźnikom *loco* i w zakupnie hurtownem te same ceny, które mieli otrzymać za mięso we Lwowie w sprzedaży detalicznej. W tych warunkach rzeźnicy ci zerwali rokowania z gminą. Prezydjum miasta poczyniło jednak niezwłocznie dalsze kroki, celem zapewnienia miastu dobrego a taniego mięsa, a rezultatem tych zabiegów będzie rozpoczęcie we czwartek sprzedaży mięsa na razie na pl. Strzeleckim a po pewnym czasie i w dwu innych miejscach we Lwowie.

— **Tani opał we Lwowie** przestanie być mytem i stać się ma rzeczywistością w czasie najbliższym. Dowiadujemy się bowiem, że komisja zajmująca się tą sprawą postanowi w tych dniach wprowadzić ponownie to, co zaprowadzono już w r. z. w mieście naszem z korzyścią dla mieszkańców miasta a mianowicie, że będzie można węgiel i drzewo (do 5 cetnarów) zamówić kartką korespondencyjną. Droga ta jest najwygodniejszą dla odbiorców a równocześnie kontrolą celem uniemożliwienia wyzysku ze strony spekulantów, którzy chcieliby zakupić większą ilość drzewa lub węgla dla rozsprzedaży. Równocześnie zastanawia się komisja nad tem, aby kontrola co do wagi mogła być lepszą, gdyż w tym kierunku dziać się miały rozmaite nadużycia. Jak donosiliśmy wczoraj, komisja węglowa krakowskiej rady miejskiej postanowiła utrzymać dotychczasowe ceny węgla w składach miejskich mimo, że kopalnie podniosły cenę o 4 gr. na cetnarze. Cena węgla w miejskim składzie wynosi 74 gr. za cetnar.

— **Miejski zakład pogrzebowy**. Na onegdajszej sesji magistrat lwowski rozpatrywał ofertę p. Kurkowskiego, który zaofiarował gminie sprzedaż swego przedsiębiorstwa wraz z realnością przy ul. Kochanowskiego za 300.000 k. Magistrat, zaznaczając potrzebę rychłego wprowadzenia w życie miejskiego zakładu pogrzebowego, oświadczył się przeciw nabyciu przedsiębiorstwa p. Kurkowskiego na postawionych przez niego warunkach. Natomiast uchwalił magistrat przedłożyć Radzie miejskiej projekt urządzenia zakładu pogrzebowego według wzoru miasta Drezna. Myślą przewodnią magistratu w tym projekcie będzie usunięcie pompy i blichtru, a urządzanie pogrzebów w formie poważnej, skromnej, a przystosowanej mimo to do życzeń ludzi tak zamożnych, jak i ubogich.

— **Sprawa pralni wojskowej** przybrała korzystny dla miasta obrót. Przedsiębiorstwo dla prania bielizny dla wojska lwowskiej załogi miało powstać przy ulicy Pełczyńskiej. Rada miejska dzięki wystąpieniu p. Śliwińskiego sprzeciwiła się temu, ze względu na zdrowotność tej dzielnicy. Przedsiębiorstwo owo stanie w fabrycznej dzielnicy żółkiewskiej. Ponadto zarząd wojskowy przyrzekł zabrać z ulicy Zyblikiewicza swój magazyn łóżek i pościeli w bezpośrednie sąsiedztwo nowej pralni.

— **Do egzaminów na gospodarzy leśnych**, które odbywają się w namiestnictwie, przypuszczono 9 kandydatów, zgłosiło się jednak tylko 8. Egzamin ustny odbywać się będzie na politechnice.

— **Konkurs** ogłasza Wydział kraj. celem nadania jednego galicyjskiego miejsca funduszowego w wiedeńskiej akademji Terezjańskiej.

— **Ostrzeżenie**. Otrzymaliśmy pismo następującę: „Na półkach antykwarskich znajduje się słownik polsko-niem. i niem. polski Łukaszewskiego i Mossbacha, który antykwarze sprzedają po 5 k. jako najnowsze wydanie z r. 1905.

I rzeczywiście jest to najnowsze wydanie ale tylko karty tytułowej, bo zresztą cały słownik jest ten sam bez zmiany, jaki przed trzydziestu kilku laty wydano i ani śladu w nim zmiany pisowni nietylko niemieckiej, lecz nawet polskiej, znajdujemy tam w tekście polskim kreskowane e (é). Nie dajmy się brać na fundusz pp. antykwarzom".

— **Fałszywe pieniądze**. Od dłuższego czasu kursują falsyfikaty koronówek. Falsyfikaty wyrabiane są z metalu białego zwanego „Britania" z łudzącą podobizną do prawdziwych. Korony i 5-cio koronówki noszą datę „1900", guldeny zaś datę „1879" i „1888". Metal, z którego fałszerze wyrabiają pieniądze, jest barwy ciemniejszej niźli prawdziwe, dźwięk inny, trochę lżejszy, kontury są mniej wyraziste tak samo jak napis na boku „Viribus unitis". Ministerstwo skarbu za wykrycie fałszerzy, przeznacza nagrodę 1.000 kor. W ostatnich dniach pojawiło się dużo falsyfikatów w Wiedniu i jego okolicy.

— **Zabójstwo w Kleparowie**. Wieczorem 14. czerwca br. na murawie przy drodze Kleparowskiej siedział murarz Stanisław Pone z kilku towarzyszami i gwarzył, gdy w tem nadszedł Stanisław Sumara pomocnik ślusarski również z kilku rówieśnikami. Dnia poprzedniego odbyła się na ul. Wodnej bójka, w której obaj wymienieni brali udział i z tego powodu powzięli do siebie złość. Obrachunek krwawy zrobił Sumara z Ponem zaraz przy tej sposobności. Najpierw więc poczęło się od słów, a w końcu Sumara zadał Ponemu silny cios nożem w prawą pierś. Rana spowodowała w krótkim czasie śmierć Ponego. Wczoraj przed trybunałem przysięgłych odbyła się pod przew. r. Jasińskiego rozprawa przeciw Sumarze, którego oskarżał zast. prok. p. Prokopowicz o zbrodnię zabójstwa. Podsądnego bronił dr. Lehm. Sumara, 18-letni chłopak, dobrze zbudowany, tłumaczył się tem, że był pijany i że napadnięty przez Ponego bronił się nożem. Wyniki rozprawy nie potwierdziły prawdziwości obrony podsądnego. Sędziowie jednomyślnie potwierdzili werdykt w kierunku zbrodni zabójstwa, a trybunał skazał Sumarę na trzy lata ciężk. więzienia, obostrzonego postem, ciemnicą i twardem łożem.

— **Pomysłowy oszust**. Nieznany mężczyzna, średniego wzrostu, o czarnych wąsach, ubrany w czarne ubranie angielzowe, przyszedł we wtorek przedpoł. do pałacu hr. Siemieńskiego, przy ul. Piekarskiej i przedstawił się tam jako hr. Skrzyński. Oszust wszedł do pokoju, a dowiedziawszy się od służącego, że hr. S. nie ma w domu, usiadł na fotelu przy biurku, wyciągnął bilet z nazwiskiem „Roman Dąbrowski" i napisał na nim: „Byłem w sprawie tego pana, którego wizytówka... — Hr. Skrzyński". Bilet ten kazał oszust lokajowi Henr. Schätzowi doręczyć hr. Siemieńskiemu. Za nim oszust wyszedł, wyłudził od lokaja 50 kor., jako chwilową pożyczkę, dając mu w zastaw jakiś mało wartościowy pierścionek.

— **Zguba**. P. Ludwika Cammel, manipulantka, zgubiła w okolicy ul. Sokoła złotą broszkę w kształcie pszczoły, wysadzaną perełkami.

— **Nowy pawilon ustępowy**. W najbliższych dniach rozpocznie się przy ulicy Hetmańskiej budowa nowego dużego pawilonu ustępowego, gdyż obecny jest w tym centralnym punkcie ruchu publiczności za szczupły. W urządzeniu jego będzie zastosowany system olejny, który sprawi, że wszelkie wyziewy przykre będą neutralizowane; ma to być system zupełnej bezwonności. Wogóle należałoby możliwie rychło, urządzić więcej pawilonów ustępowych w mieście, bo brak ich we Lwowie jest fatalny. Miasto liczące 200.000 mieszkańców, powinno mieć kilkadziesiąt publicznych pawilonów ustępowych. Sprawa to nie zbytku, ale najpospolitszej hygjeny.

Z Krakowa.

§ **Zarząd krakowskiego Towarzystwa** Oświaty Ludowej uzupełnił bibljoteki 74 dawniej założonych czytelni.

§ **Urzędnicy krakowscy i podgórscy** uchwalili utworzyć stowarzyszenie udziałowe, celem budowy tanich domów mieszkalnych. Udziały spłacane w ratach opiewać będą na 100 kor. Dyrektorem stowarzyszenia wybrano dr. S. Libermana, wicedyrektorem dr. Fel. Twaroga. Po zgromadzeniu wpisało się 50 członków.

§ **Rozprawa przeciw zegarmistrzowi Holikowi** o uczestnictwo w kradzieży brylantowego naszyjnika Olgi hr. Borkowskiej odbędzie się dopiero 12. b. m.

§ **Jatka miejska**. Weterynarz miejski dr. Papée powrócił z Wiednia i złożył prezydjum miasta sprawozdanie o urządzeniu i działalności jatek, założonych w stolicy monarchji przez „wielką rzeźnię". Obecnie z polecenia prezydjum pracuje dr. Papée nad operatem założenia miejskich jatek w Krakowie. Wnioski w tej mierze przedłożone będą w najbliższych dniach komisji drożyźnianej.

Na prowincji.

≤ **Cholera**. W Padwi narodowej wyzdrowiał chory w rodzinie flisaka Mądrego. Pozostaje zatem w leczeniu jeszcze tylko żandarm Beck. Świeżych przypadków zachorowania na cholerę lub wśród objawów o cholerę podejrzanych w kraju nie było. Flisak, który w Grodzisku, powiatu łańcuckiego, zachorował, już wyzdrowiał. Jakkolwiek jest wątpliwą rzeczą, czy zachodził tutaj wypadek cholery, to jednak zarządzono wszystkie potrzebne środki ostrożności.

Ze względu na mający się odbyć 8. bm. w Leżajsku, powiatu łańcuckiego, wielki odpust, na który miały przybyć tysiące pielgrzymów z Królestwa Polskiego, wydało namiestnictwo zakaz wpuszczenia tych pielgrzymów do kraju, a zarazem poczyniło starania, by za wpływem duchowieństwa ograniczyć, o ile możności, także ruch pątników z kraju na ten dzień do Leżajska. Ponieważ jednak wątpliwem jest, czy z powodu krótkości czasu starania te uwieńczone zostaną pełnym skutkiem, poczyniono wszelkie przygotowania, by w razie potrzeby możliwem było zapobiedz niebezpieczeństwu zakażenia się pątników, a dla nadzorowania tych zarządzeń ochronnych wydelegowano na miejsce inspektora sanitarnego dr. Barzyckiego.

Ze względu, że na Oświęcim wraca z Prus bardzo wiele osób, które z łatwością mogą rozwlec cholerę, zarządziło namiestnictwo na stacji kolejowej w Oświęcimie ścisłą rewizję sanitarną osób i pakunków. W tym celu wysłano na miejsce asystenta sanitarnego dr. Łobaczewskiego, który już urzęduje na miejscu w zastępstwie komisarza powiatowego.

≤ **Z Brodów** piszą nam: Dezerterzy bawiący tu przez cały czas wojny, (były czasy, kiedy ich było blisko 1000) opuszczają nasze miasto i wracają do Rosji. Niektórzy się tu pożenili i założyli gniazda rodzinne.

≤ **Proces o pożary borysławskie** odbędzie się w Stryju 26. września, przewodniczyć będzie radca Löbenstein.

≥ **Karta upominająca**. Piszą nam ze Skolego: Pomimo ustawowego odpoczynku niedzielnego w niedzielę 3. bm. posłaniec urzędu podatkowego w Skolem, doręczał ludziom we wsi Jelenkowate, karty upominające a jeżeli jej kto nie chciał przyjąć, zostawiał kwit u pisarza gminnego. Czy jest to w porządku, ażeby władze — które dawać mają dobry przykład — nie obchodziły odpoczynku niedzielnego.

Z dzielnic zakordonowych.

∼ **Z Warszawy** donoszą, że zapowiedziany na 10. bm. wiec rodziców w sprawie bojkotu szkoły rosyjskiej, został odroczony z powodu „przeszkód technicznych" i zbyt małej liczby uczestników. Wiec ten zainicjowany był przez ugodowców.

Do „N. Reformy" donoszą: Nadzieje szybkiego zniesienia stanu obiężenia uważam za złudne z powodu znanych mi celów bardziej wyodrębnionej w ostatnich czasach od generał gubernatorskiej, władzy policyjno żandarmskiej. Rozbiła ona i w znacznej części ujęła zarząd partyj rewolucyjnych P. P. S. i S. D. — lecz nietknięty został wróg najniebezpieczniejszy „Bund" żydowski, groźniejszy dla rządu swą nieprzejednaną postawą i zwartą organizacją, obejmującą cały kraj, nakładającą swoje własne podatki i kontrybucje na gminy żydowskie po wszystkich miastach i miasteczkach. Terror „Bundu" nieubłagany mści się na nieposłusznych bezwzględnie. Za odmówienie wyznaczonej na gminę skierniewicką kontrybucji pobito ciężko dwóch przybyłych niedawno stamtąd do Warszawy kupców żydów. Siedziby zarządu „Bundu" i jego członków policja dotąd odkryć nie może, pragnie też za każdą cenę przedłużenia stanu wojennego aż do wytropienia ich, choćby do Nowego Roku i takie też poszło specjalne przedstawienie sprawy do Petersburga równocześnie z wyjazdem Skałłona, optymistycznie tłómaczonym.

Na stacjach kolei warszawsko-wiedeńskiej pojawiać się zaczynają napisy polskie obok rosyjskich. Początek uczyniły Skierniewice. Wyjątkowo zawdzięczać to należy względności dawniejszego naczelnika tej stacji jeszcze z czasów Hurki, Kobierzyckiego, który, acz posłuszny rozkazom zniesienia polskich napisów, kazał w bezpiecznem miejscu schować metalowe litery polskie, dodając pamiętne do dziś słowa: „Silniejszy

Pan Bóg, niż pan Rymsza, strzeżcie tego dobrze, aby było pod ręką, gdy czasy się zmienią".

Na właściciela domu przy ulicy Mokotowskiej l. 23, p. Józefa Kaczyńskiego, nałożono karę 500 rubli za to, że w jego domu odbyło się zgromadzenie socjalistów, zakończone pamiętnym epizodem pościgu na dachach i aresztowaniem Montwiłła. P. Kaczyński, mieszkający od roku w Paryżu, pada w tym wypadku ofiarą „sprawiedliwości moskiewskiej", która musi mieć w takich razach obok winnych także najniewinniejsze „ofiary". Od tego w najwyższym stopniu krzywdzącego wyroku p. Kaczyński postanowił zgłosić odwołanie do generał gubernatora Skałłona.

~ Cholera. Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do ministerstwa kolei z odezwą, ażeby zarządy kolei przestrzegały ściśle przepisów, które podają środki przeciwko zawleczeniu zarazy za pośrednictwem ruchu kolejowego. W Boguminie policja zarządziła energiczne środki w tym kierunku. Wszyscy wychodźcy z Królestwa i Galicji, muszą na dworcu w Boguminie poddawać się w osobnym lokalu oględzinom lekarskim. Dotąd wszyscy podróżni zostali uznani za zdrowych. W Galicji, a mianowicie w Padwi Narodowej nie zaszedł dotąd nowy wypadek chorobowy.

~ Z Mińska donoszą, że w Mozyrzu podczas zaburzeń antisemickich zabito 2 żydów a 20 raniono. Sklepy zrabowano.

~ W Suwałkach strajkuje 250 uczniaków chajderu,

Rozmaitości.

× Nie ma cholery w Warszawie. Warszawski „Kurjer Poranny" stwierdza na podstawie rozmowy z dr. Sabryszewiczem, lekarzem w szpitalu św. Ducha, że wiadomość podaną przez dzienniki niemieckie o istnieniu cholery w Warszawie należy uważać za mylną. W szpitalu św. Stanisława znajduje się dwóch chorych flisaków z gub. grodzieńskiej i jeden chory miejscowy, których podejrzywano o cholerę, ale podejrzenie to nie zostało stwierdzone. Stan zdrowia wszystkich tych trzech chorych, który według djagnozy lekarzy, według wszelkiego prawdopodobieństwa, cierpią na *gastricas acuta* jest zadawalające w szczególności zaś stan zdrowia jednego flisaka tak dobry, że chciałby się on ze szpitala wypisać, a tego dokonać nie można z powodu nieukończonych badań mikroskopijnych. (Patrz telegr.)

× O Wittem donoszą z Petersburga: „Trzydzieści lat temu z górą na wydziale matematycznym uniwersytetu odeskiego, był młody student nazwiskiem Witte. Był on synem urzędnika kancelarji namiestnika Kaukazu. Wcześnie utracił ojca, który nie należał bynajmniej do wielkiego świata i nie uśmiechała mu się wysoka karjera. Młody Witte dla chleba miał poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu i wykładać arytmetykę w jakiemś gimnazjum, bo do tego się sposobił. Po skończeniu uniwersytetu, wstąpił jako urzędnik do zarządu kolei odeskiej. Była to chwila, gdy na południu i zachodzie Rosji nabudowano kolei, które nietylko nie dawały żadnego dochodu, ale rząd musiał dopłacać miljony do ich utrzymania. Bankier warszawski, znany Bloch, wystąpił z projektem zlania tych wszystkich kolei w jedną całość i radykalnego zreformowania całej ich gospodarki. Projekt przyjęto i Bloch zarobił na tem miljony, choć faktycznie nikt nie wiedział wówczas, ani nie wie nikt, kto był twórcą tego olbrzymiego przedsiębiorstwa, jakiem były tak zwane koleje południowo zachodnie: Bloch czy Witte. Może obydwaj. Pierwszy pomyślał, drugi wykonał, ale pierwszy nie poszedł dalej, jak do napisania studjum o przyszłej wojnie, dla drugiego zaś kolej była szczebiem, po którym dostał się na szczyty. Podanie głosi, że do Blocha przyszedł pewnego razu jeden z urzędników kolejowych i zażądał odeń awansu na naczelnika eksploatacji.

— Nie jesteś pan inżynierem, a ten urząd wymaga wiadomości specjalnych.

— Dziwne! — odrzekł urzędnik, którym był Witte — ja doskonale znam się na butach i potrafię zwymyślać szewca, gdy mi źle uszyje, choć nigdy nie uczyłem się tego rzemiosła.

Młody urzędnik przekonał starego bankiera i uzyskał żądane stanowisko. Wkrótce zdarzył się wypadek. Dzięki wadliwej administracji, pod Tiligułem wykoleił się pociąg wiozący żołnierzy, spadł z nasypu. Nadto zapaliła się nafta, której parę wagonów przez niedozór szło w tym samym pociągu. Kilkudziesięciu ludzi spaliło się żywcem. Urzędnicy kolejowi, a w ich liczbie Witte, poszli pod sąd. Cała karjera przyszłego ministra była na włosku, groziło mu więzienie, a przecie nietylko wybrnął z tej przygody obronną ręką, a nadto zasłynął wkrótce jako znakomity administrator. Koleje, których naczelnikiem został po kilku latach, zaczęły dawać dochód. Były to czasy rusyfikacji, gdy dla Polaków nie było miejsca w żadnej instytucji państwowej i społecznej. Witte śmiał się ze wszystkich przepisów jenerał-gubernatorskich i koleje południowo-zachodnie stały się oazą, gdzie znalazły pracę, chleb, spokój, obronę tysiące Polaków. Z Polaków prawie wyłącznie utworzył sobie Witte swoją gwardję przyboczną, przy pomocy której terroryzował zarządy kolei, konkurujących z nim przedstawicieli handlu, przemysłu, którzy musieli tak tańczyć, jak on im zagrał. Ale ani krocie jakie zarabiał, ani opinja największego gescheftsmanna w Rosji, nie zaspokoiły Wittego. Marzył on o karjerze politycznej. W Petersburgu wiedziano już o nim, aby zaś przypomnieć o sobie, wziął się on na wzór Blocha (a może Bloch na wzór jego) do pisania monografji ekonomicznych, do różnych teorji gospodarki państwowej. Była to chwila, gdy finanse rosyjskie stały jaknajgorzej i do ratowania ich powołano profesora ekonomji politycznej z Kijowa, Bungego. Mieszkając również w Kijowie i znając z bliska starego uczonego, Witte nie miał go za męża opatrznościowego i jął uprawiać sport zjadliwego krytykowania jego polityki. W tym celu założył nawet po cichu na imię swego przyjaciela prof. Antonowicza, dziennik w Kijowie i naprzykrzył się dobrze uczonemu.

To też, gdy Wyszniegradzki obalił Bungego, powołał wnet do chwały swojej drugiego kijowianina, który był jego sojusznikiem i może niejedną mu oddał przysługę. Wielcy geszeftsmani południa Rosji aż się za boki brali, wyśmiewając Wittego, w chwili gdy porzucał swoje udzielne księstwo połdżniowo-zachodnie, gdzie był panem życia i śmierci dziesiątków tysięcy oficjalistów, gdy zamieniał krocie naczelnika kolei na skromną pensję dyrektora departamentu kolejowego. Ale Wittemu chodziło nie o mamonę, ale o chwałę, o władzę. Jak większość wielkich ludzi, jest on bezdzietnym, więc nie potrzebował myśleć o zabezpieczeniu bytu rodziny, a przytem ma jednę dziwną słabość.. Będąc jeszcze naczelnikiem eksploatacji, odkupił od jakiegoś pijaczyny jego żonę, piękną nadzwyczajnie, która w posagu przyniosła mu... córkę, a była z temperamentu kokotą najczystszej wody. Umazła w Kijowie nagle na anewryzm serca, a jedno z pism humorystycznych umieściło taką karykaturę kolorową. Leży pani, której serce pękło, niby kocioł, a na wszystkie strony lecą: huzarzy, kadeci, wojskowi, cywilni. Obok stoi z załamanemi rękami pan (twarz Wittego) i mówi: „nic dziwnego, że jej serce nie mogło pomieścić tylu i pękło na koniec". W parę lat po śmierci żony, dyrektor departamentu ożenił się powtórnie znów z kokotą, znaną całemu Petersburgowi: Matyldą, która przyniosła mu w posagu... drugą córkę. Obie adoptował, obie wyposażył i wydał za mąż"...

× Kadydat do nagrody Nobla. Twórca języka międzynarodowego t. z. Esperanta, dr. Zamenhof z Warszawy, podług wiadomości, nadesłanej z Sztokholmu, został zaliczony, jako kandydat do nagrody Nobla, wynoszącej jak wiadomo, około 500.000 koron z tej zasady, że obmyślił sposób, prowadzący do zjednoczenia narodów.

× Z Dziedzic piszą nam: D. 10. września odbędzie się w Dziedzicach podniosła uroczystość otwarcia nowego gniazda sokolego na Śląsku. Założyliśmy to gniazdo „Sokoła" w tej myśli i celu, by szczepić i utrwalać miłość do ojczystego języka i rocznic narodowych, kształcić ciało i rozwijać siły do lotu. Ze względu na szczytny ten cel „Sokoła", pragniemy uroczyste otwarcie nowego gniazda tak obchodzić, by pamięć tego otwarcia, a zarazem i naszego bytu narodowego pozostała na długie lata w pamięci mieszkańców Dziedzic, by matki w przyszłości w długie zimowe wieczory mogły dzieciom opowiadać, jak to „Sokoli" zlecieli się do Dziedzic, by zaznaczyć łączność naszej śląskiej wioski z resztą Polski. Otwarcie to będzie dla Dziedzic świętem narodowem i wyznaniem, że do narodu polskiego należymy. Prosimy zatem wszystkich, którym odrodzenie Śląska leży na sercu, o najliczniejsze przybycie do Dziedzic na 10. września br., w celu zadokumentowania braterstwa polskiego, a my przyjmiemy ich tem „Czem chata bogata"! Program otwarcia: W sobotę wieczór i w niedzielę rano przyjęcie gości na dworcu kolei. Przedpołudniem w niedzielę nabożeństwo. O godz. 1 wspólny obiad składkowy. O g. 3 wymarsz na boisko i ćwiczenia wolne (zlotowe). Festyn po ćwiczeniach. Wieczorem powrót do sali. O 8 g. wieczorek muzykalnowokalny. Potem tańce. W razie niepogody uroczystość odbędzie się na sali, a ćwiczenia i festyn odpadają. Kto chce obiad składkowy zamówić, raczy przesłać kwotę 2 k. na ręce wydziału „Sokoła" w Dziedzicach do 8. września br.

Osobiste.

* **Hr. Gołuchowski** minister spraw zagranicznych bawi we Lwowie.

* **Arcybiskup ks. Bilczewski** wyjechał na tydzień na wizytację kanoniczną parafji w dekanacie buczackim.

* **Arcybiskup Szembek**, zmarły przed miesiącem zapisał swą bibljotekę akademji duchownej w Petersburgu.

* **Dr. Edwin Płażek** wiceprezyd. Rady szkolnej krajowej powrócił z urlopu i objął urzędowanie; przyjmuje codziennie od g. 12 do 1 w południe z wyjątkiem piątku i soboty każdego tygodnia.

* **Dr. Tchorznicki** prezydent wyższego sądu kraj. wyjechał na urlop.

* **Prymarjusz dr. Pisek** powrócił do Lwowa i ordynuje jak przedtem (Kraszewskiego 19).

* **Mianowania.** Cesarz nadał płatnemu docentowi lwowskiej politechniki, Ant. Popielowi tytuł nadzwyczajnego profesora.

Minister ska.bu zamianował zastępcę dyrektora fabryki tytoniu w Jagielnicy, Włodzim. Lewickiego dyrektorem urzędu zakupna tytoniu w Borszczowie.

* **Ślub** p. Michal ny Mosiorównej z p. Tadeuszem Strowskim odbędzie się w sobotę 9. bm. o g. 10 rano w kościele św. Marji Magdaleny we Lwowie.

* **Zmarli.** W Krakowie naucz. gimn. Jerzy Stan. Pawłowski z Bochni w 28 r. życia.

Inż. Niemeksza ze Lwowa zmarł onegdaj w Krakowie.

Łazarz Passakas, właściciel dóbr ziemskich, w Witelówce na Bukowinie, przeżywszy lat 77.

Oświadczenie. „W tych dniach dopiero dowiedziałam się, że „Słowo Polskie" przedrukowało mój artykuł o zakładzie wychowawczo-leczniczym p. Dobrowolskiej w Zakopanem, zamieszczony w czerwcowym numerze „Przeglądu pedagogicznego", skutkiem czego moi dalsi znajomi zaczęli mnie uważać za współpracowniczkę tego pisma. Bliżej mnie znające osoby naturalnie wiedziały dobrze, że musiało się to stać bez mej wiedzy i upoważnienia. Nie wytaczam o to pretensji „Słowu Polskiemu", jedynie dlatego, że dałam niebacznie przyjaciołom p. Dobrowolskiej pozwolenie na opublikowanie tego artykułu w pismach galicyjskich, specjalnie w „Przeglądzie zdrojowym". Nie przyszło mi wówczas na myśl, że trafi on do „Słowa Polskiego" i wzbudzi pozory, jakobym z tem pismem miała jakiekolwiek stosunki, czemu stanowczo zaprzeczam. Chyba na podstawie § 19—jak to się stać musiało z racji wiecu w Zakopanem — „Słowo Polskie" może mieć sposobność drukowania moich słów". Zakopane 4. września 1905. *Iza Moszczeńska.*

Złożono w naszej Administracji:

Dla chorej nauczycielki z Litwy, G. N. z Czortkowa 1 kor.

Literatura i sztuka.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek po raz drugi „Karykatury", Kisielewskiego.

Sezon muzyczny we Lwowie rozpocznie się z końcem września. Opera, do której zaangażowaną została na 10 gościnnych występów w miesiącu grudniu pani Irena Bohuss-Heller, rozpocznie się Oreficiego operą „Chopin". Z nieznanych we Lwowie oper, wystawi teatr lwowski między innemi Rubinsteina „Demon",

W „Filharmonji" rozpocznie z końcem września szereg koncertów pianista Friedman, poczem wystąpi dwukrotnie pna Salomea Kruszelnicka a następnie Gemma Bellincioni. Między dyrekcją teatru a Filharmonji nastąpiło porozumienie w tym

kierunku, by koncerty o ile możności nie kolidowały z przedstawieniami operowemi.

W pierwszej części sezonu operowego w teatrze dyrygować będzie kapelmistrz p. Podesti, z końcem zaś sezonu przyjedzie na miesiąc kapelmistrz opery wiedeńskiej p. Spetrino.

Do koncertów czynią też przygotowania „Tow. muzyczne“ pod kierunkiem p. Sołtysa, oraz „Lutnia“ pod kierunkiem p. Stan Cetwińskiego. „Lutnia“ obchodzi w tym roku jubileusz ćwierćwiekowego istnienia.

Filharmonja warszawska urządza w Wilnie cztery koncerty z udziałem wirtuozów, śpiewaków i deklamatorów polskich.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń. 6. sierpnia. W ciągnieniu 3% losów Zakładu kredytowego ziemskiego z r. 1889 II. emisji padła główna wygrana 100.000 k. na serję 7781 Nr. 36.

Berno mor. 6. września. Ministerstwo spraw wewn. rozporządzeniem z d. 9. z. m. zezwoliło na podział morawskiej Izby lekarskiej na dwie równouprawnione narodowe sekcje na wzór czeskiej Izby lekarskiej, a przeprowadzenie tego podziału według sposobu zaproponowanego przez Izbę lekarską ma się odbyć po upływie obecnego okresu administracyjnego Izby.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 6. września. Kierujący komitet zjednoczonej lewicy na odbytem wczoraj przedpołudniem posiedzeniu uchwalił jednomyślnie zaproponować koalicji, aby obecny rząd postawiła w stan oskarżenia i wybrał do zredagowania wniosku subkomitet, złożony z Apponyiego, Banffyego, Daranyiego, Zichego, Vassonyiego, Polonyiego i Holla. O godz. 3 popoł. miała konferencja obradować nad sprawą powszechnego prawa wyborczego.

Powszechne głosowanie na Węgrzech.

Budapeszt 6. września. (Węg. Biuro koresp.) Na Nowem mieście (Neupest) odbyli socjaliści zgromadzenie przy bardzo licznym udziale tak członków partji, jako też wielu obywateli tej dzielnicy, należących do stronnictwa niezawisłości. Uchwalono jednomyślnie zwołać na 10. września wielkie zgromadzenie ludowe bez różnicy stronnictw na rzecz powszechnego tajnego prawa wyborczego.

Budapeszt 6. września. Wydział wykonawczy stronnictwa soc. demokr. wymyślił nową demonstrację na rzecz powszechnych wyborów. Grupa złożona z 500 osób w dzielnicy robotniczej chodzi od domu domu i ustawia się na podwórzu. Chór śpiewa pierwszą zwrotkę marsyljanki, która zwabia wszystkich lokatorów. Wówczas czterech agitatorów rozdaje broszury ulotne, a jeden z nich wygłasza mowę na rzecz powsz. prawa wyborczego i wzywa robotników, ażeby zjawili się 15. b. m. przed gmachem Sejmu węgierskiego. Grupy demonstrantów przyjmują wszędzie bardzo sympatycznie.

Budapeszt 6. września. Kierujący komitet zjednoczonej lewicy na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu wybrał dla kwestji reformy wyborczej subkomitet, złożony z posłów: Andrassy'ego, Apponyiego, Banffyego, Koszutha i Zichyego, który ma na najbliższem posiedzeniu komitetu złożyć sprawozdanie.

Otwarcie granicy dla bydła.

Berlin 6. września. Deputacja tutejszej Rady miejskiej udała się wczoraj do ministra Podbielskiego i Moellera i prosiła ich o zniesienie cła od bydła, oraz o otwarcie granicy austrjackiej. Obaj ministrowie odmówili drugiemu żądaniu z powodu obawy zawleczenia zarazy bydlęcej, gdyż na Węgrzech ma rzekomo panować zaraza bydlęca.

Upaństwowienie kolei północnej.

Opawa 6. września. Konferencja, w której wzięli udział reprezentanci śląskiego Wydziału krajowego, opawskiej Izby handlowej i opawskiego magistratu postanowiła prosić rząd o odroczenie upaństwowienia kolei północnej, a w każdym razie o utworzenie osobnej dyrekcji kolejowej na Śląsku.

Cholera.

Warszawa 6. września. Od onegdaj w gubernji warszawskiej we wszystkich miejscowościach nad granicą i w Aleksandrowie z powodu niebezpieczeństwa cholery zarządzono środki ostrożności i obserwację lekarską, oraz wszystkie drogi zamknięto za pomocą policji sanitarnej.

Poznań 6. września. W okręgu regencyjnym bydgoskim zachorowało dalszych 17 osób wśród objawów cholery. W pięciu z tych wypadków stwierdzono rzeczywiście cholerę azjatycką. Dwa skończyły się śmiercią chorych.

Skorzecin (Korschin) w pow. gnieźnieńskim 6. września. W barakach cholerycznych umieszczono dziecko, które zasłabło wśród podejrzanych objawów. Ogółem internowano tam 23 osób.

Bydgoszcz 6. września. W miejscowości Usch umarła na cholerę niejaka Wiktorja Kamińska.

Królewiec 6. września. W powiecie Kłajpedzkim (Memel) stwierdzono kilka nowych wypadków cholery, z których dwa miały przebieg śmiertelny.

Toruń 6. września. „Thorner Presse“ donosi, że przybyły ubiegłej nocy z Poznania plutonowy zasłabł wśród podejrzanych objawów i przewieziony wieczór do szpitala wkrótce potem zmarł.

Toruń 6. września. „Thorner Presse“ donosi, że jeneralny komendant Gdańska kazał wstrzymać przygotowania do ćwiczeń wojskowych w Toruniu aż do dalszych zarządzeń.

Toruń 6. września. „Thorner Presse“ donosi, że bakterjologiczny instytut stwierdził u żołnierza kompanji telegraficznej cholerę. Pacjent ma się lepiej. Dalsze wypadki w wojsku nie wydarzyły się, a także wśród ludności cywilnej nie było nowego wypadku.

Wiedeń 6. września. „Staatsanzeiger“ donosi: Od dnia 4. do 5. bm. w południe było w Prusiech 11 wypadków zasłabnięcia i jeden śmierci na cholerę.

Warszawa 6. września. Bakterjologicznie stwierdzono, że u osób zapadłych śród podejrzanych objawów, nie ma cholery azjatyckiej. Pogłoska o wybuchu cholery w Warszawie okazała się bezpodstawną. Wszystkie trzy osoby wyzdrowiały; wczoraj je wypuszczono z szpitala.

Wrocław 6. września. W Katowicach kilku górników zachorowało wśród bardzo podejrzanych objawów. Obawy są wielkie, bo wobec znacznego nagromadzenia górników w okręgu górniczym i wobec faktu, że chorzy przedtem pracowali wspólnie z setkami innych, niebezpieczeństwo byłoby bardzo groźne.

Gdańsk 6. września. „Danz Ztg.“ donosi, że wskutek mnożących się wypadków cholery oddano cały ruch okrętowy do Skandynawji kwarantannie.

Kongres prawników.

Chrystjanja 6. września. obradujący tu międzynarodowy kongres prawników wystosował do Roosevelta telegram z życzeniami z powodu tak skutecznego pośrednictwa między Japonją i Rosją. Następnie przyjął kongres jednomyślnie rezolucję z żądaniem koniecznych zarządzeń celem obrony pocztowych i osobowych parowców przed ich konfiskatą przez wojujące mocarstwa; w rezolucji tej wyrażono opinję, że powinna być zawarta międzynarodowa umowa, według której tym okrętom byłoby pod karą zakazane przewożenie kontrabandy wojennej.

Gwałty pruskie.

Toruń 6. września. Onegdaj wieczór zgromadzenie wyborcze polskie, zwołane do muzeum polskiego, rozwiązano dwukrotnie z powodu „przepełnienia sali“. Po drugiem rozwiązaniu wkroczyło wojsko i wyparło zebranych na ulicę, a następnie z najeżonymi bagnetami rozpędziło uczestników zgromadzenia.

Pożar w kanale suezkim.

Port Said. 6. września. Wczoraj wieczorem na pokładzie angielskiego parowca „Chatman“, który płynął do Jokohamy, wybuchł pożar w kanale suezkim. Ruch w kanale wstrzymano. Panuje wielkie zaniepokojenie, gdyż Chatman wiezie 70 ton dynamitu.

Pożar w kościele.

Rzym. 6. września. Dziś w kościele św. Cecylji wybuch wielki pożar. Dach kościoła zapalił się. Ogień jeszcze trwa, ale go zlokalizowano.

Rzym 6. września. Doniesienie o pożarze kościoła św. Cecylji było przesadzone, Pożar wybuchł w klasztorze żeńskim, który z kościołem tworzył jeden budynek. Spaliły się 4 cele, zawalił się dach klasztoru (nie kościoła). Pożar już ugaszono,

Z caratu.

Petersburg 6. września. Najwyższy sąd wojenny nie przychylił się do prośby kasacyjnej przeciw wyrokowi śmierci, wydanemu przez wileński sąd wojenny na 19-letniego Izraela Persine, za zamordowanie komisarza policji w Dzwińsku. Najwyższy trybunał rozstrzygnął, że wyrok ma być przedłożony komendantowi wileńskiego okręgu wojennego.

Petersburg 6. września. Komisja pod przewodnictwem hr. Solskiego dla rozważenia dodatkowych przepisów w ustawie dumy państwowej, rozważała porządek układania list wyborczych, dokonywania wyborów, jak również przepisów dotyczących pierwszej organizacji dumy państwowej. Rozważanie tych spraw ma być dokończone na posiedzeniu, oznaczonem na czwartek d. 7. bm.

Z powodu wielu omyłek redakcyjnych i niejasności w ustawie dumy państwowej poruszono sprawę zrewidowania ustawy tej jeszcze raz,

„Słowo“ donosi, że prawa prasowe będą ogłoszone przed otwarciem dumy państwowej. We wrześniu komisja pod przewodnictwem Kobeki zakończy redagowanie prawa prasowego.

W wyższych sferach rządowych projektowane jest nadanie prawa lokatorom, opłacającym podatek rządowy mieszkaniowy klas ósmej i dziewiątej praw wyborczych do dumy państwowej.

Petersburg 6. września. We flocie nastąpi uwolnienie od obowiązku wielu oficerów wyższej rangi i inżynierów, gdyż admirał Birilew postanowił odmłodzić nieco personal floty.

Petersburg 6. września. „Nasza żiźń“ donosi, że uniwersytetom postanowiono nadać autonomję.

Petersburg 6. września. „Now. wr.“ pisze o projektach ministerjum oświaty, że średnia szkoła będzie sześcioklasowa trzech typów: z dwoma językami starożytnemi, z jednym lub też bez języków starożytnych. Zakres przedmiotów wykładowych we wszystkich typach będzie jednakowy, natomiast zaprowadzony będzie wykład prawoznawstwa, propedeutyka filozofji. Szkoła wszystkich trzech typów otwiera dostęp do wyższych zakładów naukowych. Przejście ze szkoły jednego typu do drugiego jest zupełnie swobodne. Pierwsza klasa szkoły w zupełności odpowiada trzeciej teraźniejszych gimnazjów. Teraźniejsza klasa wstępna i dwie pierwsze tworzyć będą całkowicie osobny typ szkoły przygotowawczej, której ukończenie równać się ma kursowi teraźniejszemu szkół początkowych i daje prawa wstąpienia do szkoły średniej.

Helsingfors 6. września. Ubiegłej nocy rzucono bombę przed posterunkiem policji na ulicy Eryka. Wyleciały wszystkie szyby w pobliskich domach. Jedna osoba odniosła rany; sprawcy zamachu zbiegł.

Helsingfors 6. września. Robotnicy portowi zastrajkowali; domagają się oni podwyższenia płac.

Petersburg 6. września. Kandydatami na deputowanych od szlachty gub. petersburskiej do dumy państwowej są bar. Korf i Musin-Puszkin.

Tyflis 6 września. Jak donoszą z Baku, gubernator, radni miejscy i duchowieństwo urządzili pochód przez miasto, i tym sposobem udało się powstrzymać walkę karabinową. Gdy jednakże pewien dom podpalono, rozruchy znowu wybuchły. Ormianie i Tatarzy strzelali nawzajem do siebie. Kilka domów zgorzało. Tatarzy wtargnęli do miasta. W końcu udało się przez powtórną procesję po mieście spokój przywrócić.

Petersburg 6. września. „Słowo donosi, iż utworzona będzie specjalna narada dla opracowania nowej ustawy rady państwa oraz gabinetu ministrów. Wszyscy ministrowie i wielu członków rady państwa udało się do Peterhofu.

Zwołanie zjazdu działaczy miejskich i ziemskich w Moskwie ostatecznie postanowiono. Biuro zjazdu w tych dniach oznaczy termin zjazdu i czas jego trwania.

Akademik Majkow pisze w „Rusi“, że zgodnie z manifestem do dumy państwowej wybierane są osoby, obdarzone zaufaniem całej ludności, jednak on sam, dzięki cenzusowi, pozbawiony jest prawa głosowania. Ta właśnie okoliczność stanowi ja.

wne przeciwieństwo, a w takiem położeniu znajduje się wiele osób.

Petersburg 6. września. Projektowane jest oddzielenie wszystkich stanowisk jenerał gubernatorów od stanowisk dowódców wojska. Nowo mianowani jenerał gubernatorowie będą wyłącznie zajmowali się tylko sprawami cywilnemi.

Jenerał-gubernator odeski Kachanow ustępuje.

Zarządowi kolei windawsko-moskiewskiej zezwolono na budowę kolei ze Żłobina do Kijowa po prawej stronie Dniepru.

Tyflis 6. września. (Pet. Ag.) W mieście Szuszy d. 29. z. m. waśnie między osobami prywatnemi przybrały takie rozmiary, że ludność chwyciła za broń. Narodowości poczęły przeciw sobie występować i wywiązała się walka na karabiny. Tatarzy usiłowali wtargnąć do dzielnicy ormiańskiej, Ormianie zaś do tatarskiej.

Wreszcie udało się przywrócić porozumienie między reprezentantami obu narodowości, poczem heroldowie ogłosili pokój. Mimoto ogień karabinowy trwał dalej. Powstał pożar, który skutkiem panującego wichru szybko się rozszerzał. Dnia 2. bm. w mieście panował spokój, ale w okolicy walki trwały dalej. Ogółem około 200 osób zabito i zraniono, 200 domów spalono.

Baku 6. września. Onegdaj ponowiły się zaburzenia; przyszło do silnego ognia karabinowego, który dopiero wieczorem ustał, skutkiem usiłowań gubernatora, aby osiągnąć porozumienie. W walce z wojskiem wiele osób zabito i zraniono. Ogień karabinowy był zwłaszcza silny w fabrykach nafty w Bałachanach, gdzie także wybuchł wielki pożar. W nocy starano się podpalić fabryki nafty i miasto. Ogień jednakże wnet stłumiono. Wczoraj słychać było jeszcze odosobnione strzały karabinowe. T. zw. Czarne miasto stoi w płomieniach; przyczyna pożaru nieznana. Wojsko nader „energicznie“ postępowało. Podczas 3-dniowych zaburzeń, jak urzędownie stwierdzono, zabito 52 osób i drugie tyle zraniono. W ostatnich dniach do Tyflisu przybywają liczne rodziny z prowincji, z Elizabetpolu i z Baku, gdzie panują rzezie, jak również z okolic Tyflisu, gdzie obawiają się gwałtów i morderstw ze strony Tatarów. Ludność skutkiem zaburzeń cierpi ogromną nędzę. Podjudzeni przez agitatorów Tatarzy terroryzują ludność. Urzędownie zaprzeczono doniesieniu, jakoby do stłumienia zaburzeń w Baku wezwano również artylerję.

Pokój.

Londyn. 6. września. Biuro Reutera otrzymało z Portsmouth treść traktatu pokojowego, który z wyjątkiem małych stylistycznych zmian zupełnie zgodny jest z ogłoszonym przez „Matin“ streszczeniem.

Podpisanie traktatu pokojowego.

Portsmouth 6. września. Huk wystrzałów działowych z arsenału marynarki obwieścił miastu podpisanie rosyjsko-japońskiego traktatu pokojowego, które według urzędowego doniesienia nastąpiło o godz. 3 min. 47. Witte najpierw podpisał umowę, potem Komura. Ostatnie pół godziny przed podpisaniem wypełniło odczytywanie układu. Po wystrzałach uderzono w dzwony we wszystkich kościołach w Portsmouth, New Castle i Kittery. Wszędzie wywieszono flagi.

Londyn 6. września. Jak donoszą do „Morning Post“ z Portsmouth, po podpisaniu traktatu pokojowego bar. Rosen i Komura wygłosili mowy, w których złożyli życzenia obu państwom z powodu zawarcia pokoju i wyrazili nadzieję, że obecnie zawiązany trwały pokój między obydwoma narodami.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Drobne ogłoszenia

po $1^1/_2$ ct. od wyrazu.

Kupno i sprzedaż.

Fortepian znakomity, krótszy, nie ucięty 180 zł. Pianino słynne zagraniczne 250 zł. Żulińskiego 6, parter, Kalinowski. 1897

Mundur dla jednoroczniaka piechoty tanio do nabycia. Z grzeczności u p. Antoniego Maerza, krawca, Pasaż Hausmana. 1941

Fajeton półkryty, karety na gumowych i żelaznych kołach, uprząż rosyjską na jednego konia, używane w doskonałym stanie do nabycia w składzie Stromengera, Lwów, Karola Ludwika 5. 1850

Triumph orchestrion grający jak kapela z ośmiu osób jest tanio do sprzedania. Oglądać można w Restauracji u p. Fabiana. plac Bernardyński 17, we Lwowie. 1939

Magiel korbowy kupię. Portjer, Karola Ludwika 1. 1944

Kupię zaraz za gotówkę większe lasy sosnowe, **jodłowe albo dębowe do wycięcia** jako też **całą produkcję roczną.** Oferty pisemne pod **W. 1000** do Administracji **„Kurjera Lwowsk.“.**

Kamienica jednopiątrowa z wolnemi latami w dzielnicy III. do sprzedania. Wartość kor. 30.000, wystarczy gotówka kor. 15.000. Wiadomość w Izbie zleceń dyrektora Makarewicza, plac Dąbrowskiego. 1909

Wolne posady.

Do handlu Klemensa Rogozińskiego w Buczaczu, potrzebny zaraz pomocnik z działu korzenno-śniadankowego. 1928

Poszukuję praktykanta do handlu korzennego i śniadankowego. W. Zachar, jasiewicz, kupiec w Dabrowie. 1915

Poszukuje się chłopca do nauki introligatorskiej. Fedunio, Wałowa 29. 1707

Notarjusz w Budzanowie poszukuje substytuta, kancelistę i pisarza na posadę w Bursztynie. 1937

Poszukuję ucznia do nauki. Rappaport dentysta-technik, pl. Marjacki 7. 1938

Poszukują posady.

Jako guwernantka towarzyszka, podpora gospodyni albo wychowawczyni do 7-mio lub 8-mioletniej panienki, poszukuje posady tylko w chrześcijańskich domach bardzo poważanych w Galicji i na Bukowinie, na wsi lub w mieście panna bardzo przyzwoitego domu szlacheckiego pod **N. J., Private Czerniowce, poste restante.**

Kandydat notarjalny poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia post. rest. „R. O. kandydat“, Mościska. 1917

Młody człowiek, inteligentny, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego: pisarza lub służącego biurowego. Sopotnicki, Głębocka 1/a, Lwów. 1947

Nauka.

Celujący maturzysta gimnazjalny, (izr.) poszukuje lekcji na prowincji. Schäfer, Zarawno.

Gimnazjalny abiturjent-eksternista, wprawny instruktor, **poszukuje lekcji** na wieś na cały rok. Łaskawe zgłoszenia na adres. Stefan Bryndas, Jaworów (koło Lwowa). 1932

Przygotowuję do matury i egz. naucz. Kurs przygot. Lwów, Kurkowa 57. (Zgł. od 2—4). 1907

Dwuletnie kursa do matury nauczycielskiej. Zakład Olgi Filippi, Lwów, Zimorowicza l. 3. 1863

Słuchacz filozofji, rutynowany instruktor, poszukuje lekcji we Lwowie. Zgłoszenia pisemne: „Szczęście“, Lwów, Uniwersytet. 1946

Biedny uczeń wyższego gimnazjum, który ma na swojem utrzymaniu matkę staruszkę, poszukuje lekcji za mierną opłatą. Zgłoszenia pod litery J. K., do Administr. „Kurjera Lwowskiego“. 1942

Nowe kursa buchalterji rozpoczynają się obecnie w koncesjonowanej przez wysokie ck. władze szkole handlowej Szlagowskiego przy ulicy **Kopernika 9.** 1876

Lekcji za skromnem wynagrodzeniem poszukuje uczeń z VI. kl. realnej. Zgłoszenia pod „Lekcja“ do Administracji „Kurjera“. 1925

Rozmaitości.

Złotym medalem odznaczony na wystawach w Paryżu i Londynie Puder **„Hygea“** dla dzieci po 70 h. Mydło **„Hygea“** dla dzieci po 70 h. przeciw wszelkim wypryskom skóry szczególnie u dzieci w okolicach pachwin, kiszki stolcowej itd. poleca Droguerja Leszka Sładowskiego, Lwów, Kapitulny l. 1. 1013

Klusika skrypta rachunkowości państwowej kupuje, sprzedaje antykwarnia Stanisława **Köhlera,** Lwów, **Batorego 28,** „pod Globusem“. 336

Wszelkie przybory szkolne do pisania, rysowania i malowania poleca najtaniej **Seyfarth & Rydyński we Lwowie,** ul. Teatralna i (przy placu Marjackim) 1858

Konc. szkoła gry na fortepianie Izydory Seja, uczennicy dyr. Mikulego. Wpisy od 2. do 5. Kurs elementarny pięć koron. **Kampiana 7.** 1935

Inteligentne panie we Lwowie i na prowincji mogą bez względu na swe zwykłe zajęcie i stanowisko stworzyć sobie źródło znacznego dochodu pobocznego, jeśli posiadają wyrobione stosunki towarzyskie i szczerą chęć uczciwego zarobku. Żadne znajomości fachowe ani też specjalny nakład czasu nie są potrzebne. Na żądanie zapewnia się dyskrecję. Szczegółowe oferty z wymienieniem stanowiska, wieku i wskazaniem dokładnego adresu należy nadsyłać do Administracji „Kurjera Lwowskiego“ pod „Postęp i praca“. 1936

Oprawy obrazów uskuteczni najtaniej nowo otworzony skład obrazów i ram, **Batorego 30.** 66

Terpentynę, wosk, masę, lakiery, szczotki i sukno do zapuszczania i czyszczenia podłóg poleca **Makarowski i Ska, Lwów, Sykstuska 2.** 116

Świeży miód pszczelny !! z gwarancją za prawdziwość jakości w 5 kg. blaszankach po 5 k. 75 hal. **opłatnie** wysyła J. MENCZER w Mikuliczach. 1765

Stowarzyszenie prywatn. nauczycielek, urzędniczek, poleca, poszukuje nauczycielki z franc., niem., muzyką, bony, froeblanki, Niemki, Kościuszki 3, codziennie 12—1. 1872

Zakład froeblowski Laury Blochówny, Kościuszki 3, przyjmuje wpisy dzieci, oraz uczniów na kursy języków obcych i na przygotowawcze kursy szkolne 4 klasowe dla chłopczyków i dziewczątek. Panienki z prowincji znajdą umieszczenie, naukę w zakresie wyższego wykształcenia i konwersację języków. 1913

Ogłoszenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy miejskiej szkoły im. H. Sienkiewicza przy ul. Polnej, rozpisuje się niniejszem **publiczną licytację** na podstawie cen jednostkowych. — Termin wnoszenia ofert godzina 11 ta przed południem dnia 11. września 1905. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadjum w wysokości $2^1/_2\%$ oferowanej sumy. — Plany, cenniki i warunki budowy można otrzymać w Urzędzie budowniczym miejskim.

Z Magistratu kr. stoł. miasta Lwowa.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni W. A. Szyjkowskiego, Lwów, Kopernika 5.